

Wielokulturowość nie oznacza zrównania kultur

Philip Carl Salzman

W naszym pragnieniu zapewnienia wszystkim integracyjnego, humanitarnego i tolerancyjnego społeczeństwa stworzyliśmy, jak się wydaje, uproszczony i niewystarczający obraz uchodźców i nielegalnych imigrantów.

Większość Amerykanów i Kanadyjczyków nie podchodzi do kwestii uchodźców i imigrantów z otwartym umysłem, ale z zestawem takich oto „postępowych” założeń:

- Z ideą, że wszystkie kultury są równie dobre i równie cenne, znaną również jako „relatywizm kulturowy”. W obliczu nieproszonego napływu ludzi z zewnątrz nie martwimy się o to, jaką kulturę przynoszą przybysze, ponieważ jakakolwiek by ona nie była, zakładamy, że jest w porządku.

- Ta wielokulturowość, koegzystencja różnych kultur jest pożądana. Im więcej kultur w społeczeństwie wielokulturowym, tym więcej kulturowej różnorodności, tym lepiej.

- W naszym społeczeństwie i na świecie w ogóle, każda osoba należy albo do kategorii ciemieńców, albo do kategorii ciemionych. Nasza prosta klasyfikacja ludzi na uciskających i uciskanych może ogólnie zaliczać uchodźców i nielegalnych imigrantów do kategorii gnębionych, ponieważ opuszczają oni miejsce konfliktu, ubóstwa lub despotyzmu, często są kolorowi lub są hinduistami, muzułmanami, buddystami, albo należą do małej, niechrześcijańskiej grupy; czasami są homoseksualistami. W związku z tym definiujemy osoby ubiegające się o status uchodźcy oraz nielegalnych imigrantów jako osoby prześladowane, będące ofiarami w potrzebie. Patrzymy na nich w sposób humanitarny, z hojnością i współczuciem.

Jeśli otworzymy nasze serca na uciskanych, to na ciemieńców musimy patrzeć pogardą. Kim są ci, którzy gnębią? Jesteśmy pewni, że kobiety są prześladowane przez mężczyzn, że homoseksualiści są uciskani przez heteroseksualistów, że kolorowi są uciskani przez białych, że biedni są ciemieni przez zamożnych, a muzułmanie są uciskani przez chrześcijan i żydów.

Podczas gdy nasza integralność, tolerancja i odrzucenie nienawiści sprzyja wielokulturowości, nasze społeczeństwo obfituje jednak w złoczyńców, których celem jest atakowanie i tłamszenie innych; oprawcami tymi są biali, mężczyźni, heteroseksualiści, bogaci, chrześcijanie i Żydzi. Nie chcemy nienawidzić, ale słusznie nienawidzimy ciemieńców. Płeć, rasa, religia i preferencje seksualne stały się po raz kolejny powodem odrzucenia całych kategorii ludzi – jednakże innych kategorii ludzi, niż wcześniej.

Opierając się przede wszystkim na naszych humanitarnych zasadach, redukujemy uchodźców i imigrantów do roli osób potrzebujących, dla których powinniśmy mieć współczucie. Być może jednak powinniśmy zawahać się, zanim ograniczymy ludzi do tak pustych, ogólnych kategorii, jednocześnie dehumanizując ich, ignorując kulturę, którą noszą w sobie. Uchodźcy i imigranci przynoszą własne kultury, swoje własne założenia, wierzenia, wartości, lęki i nadzieje ze swoich ojczyzn. Nie można po prostu założyć, że chcą zintegrować się lub przyswoić kulturę Zachodu. Gotowość do asymilacji może się różnić w zależności od osoby i od kultury.

Imigranci z Azji Południowej wyrosli w hierarchicznej społeczności kastowej, w której wyższe kasty

są czyste, a niższe nieczyste. Dzielenie się jedzeniem lub małżeństwo są zabronione między niskimi i wysokimi kastami. Osoby naruszające te zasady mogą ponieść taką karę, jak bicie, gwałt zbiorowy, a nawet śmierć. Zdarzają się przypadki Kanadyjczyków pochodzących z Azji Południowej, którzy zostali skazani za morderstwo młodego członka rodziny, który dorastał w Kanadzie i który poślubił kogoś z niskiej kasty.

CYTAT

Imigranci z Bliskiego Wschodu dorastali w społeczeństwach, w których mężczyźni sprawują opiekę nad kobietami, a obowiązkiem kobiet jest być posłuszną i zachować skromność w sposobie bycia. Są przypadki Amerykanów czy Kanadyjczyków wywodzących się z Bliskiego Wschodu, których członkowie rodziny płci żeńskiej są „zbyt amerykańscy” lub „zbyt kanadyjscy”, czy zbyt nieskromni – co narusza honor rodziny. Członkowie ich rodzin, aby bronić honoru, popełniają więc morderstwa, zwłaszcza na kobietach. Nazywamy je morderstwami „dla honoru”, ponieważ są one motywowane chęcią obrony honoru rodziny i wspólnoty, i są powszechnie akceptowane przez wielu członków społeczności etnicznej.

Muzułmańscy imigranci wychowali się w tradycji określonej przez prawo szariatu, które zabrania pod groźbą śmierci opuszczenia islamu, zabrania krytyki religii i aktów homoseksualnych. Kobiety, które padły ofiarą gwałtu, uważane są za cudzołożnicę; w niektórych krajach muzułmańskich czeka je śmierć przez ukamienowanie. Chrześcijanie i żydzi, tzw. „niewierni” muszą płacić corocznie pieniądze na ochronę (dżizja) i mają status gorszych (dhimmi), czyli tolerowanych obywateli czwartej klasy, z którymi muzułmanie nie powinni się przyjaźnić. Inni niewierni, tacy jak jazydzi, którzy nie są „chronieni”, mogą być bezkarnie mordowani, porywani, gwałceni i sprzedawani jako niewolnicy seksualni.

Wiele z tych zasad i kar jest całkowicie niezgodnych z prawem zachodnim i prawami człowieka, zgodnie z definicją zawartą w Kanadyjskiej Karcie Praw i Wolności, Ustawą o Prawach Stanów Zjednoczonych i Kartą Praw Człowieka ONZ.

Kanadyjczycy i Amerykanie prawdopodobnie nie chcą, aby ich prawa zostały zastąpione prawem szariackim lub prawem kastowym. Jednak niektórzy imigranci uznają swoją kastę i prawo religijne za stojące ponad prawem Zachodu i chcieliby, aby prawo kasty i religii zastąpiło prawo Zachodu.

Tymczasem działają jako piąta kolumna, próbując podkopać prawo i zwyczaje zachodnie, czy to przez presję wyborczą, czy poprzez ataki. Niektórzy zachodni prawodawcy w obliczu presji imigrantów i mniejszości wycofują się, w imię wielokulturowości i różnorodności – i wycofują poparcie dla wolności słowa, prawa do krytyki religii, wolności wyboru seksualnego i innych indywidualnych swobód.

Niestety nie ma prostego rozwiązania politycznego. Polityka kierowana do kategorii osób wyróżnionych ze względu na pochodzenie lub religię jest szkodliwa i nieliberalna. Nie można poznać czyichś przekonań, wartości i skłonności za pomocą etykiet wskazujących na ich pochodzenie, przynależność etniczną czy wyznanie.

Polityka imigracyjna powinna być ukierunkowana na jednostki, przyjmując tych, których wartości i postawy są zgodne z kulturą zachodnią. Ścisła kontrola wnioskodawców leży w naszym wspólnym interesie. Powinniśmy przyjąć tych imigrantów, którzy chcą i mogą szanować amerykańskie i kanadyjskie prawo oraz kulturę zachodnią, i którzy chcą dołączyć do innych Amerykanów i Kanadyjczyków w budowaniu społeczeństwa opartego na prawach człowieka.

Czy wszystkie kultury na całym świecie są równie dobre i równie cenne? Dowody wskazują, że

kultury są często bardzo różne i wiąże się to z różnymi skutkami dla osób żyjących w tych kulturach. Podczas gdy w Ameryce Północnej, Europie Zachodniej i wielu krajach anglojęzycznych panuje demokracja, to w innych rejonach świata, na przykład na Bliskim Wschodzie, wszystkie kraje (oprócz Izraela) są despotyczne. Podczas gdy na Zachodzie istnieje wolność polityczna, wszystkie kraje arabskie uważa się za „zniewolone”, z wyjątkiem Maroka, które jest „częściowo wolne”. Na niearabskim Bliskim Wschodzie nie ma wolności, z wyjątkiem może Turcji, która, przynajmniej na razie, jest „częściowo wolna”.

Niektóre kraje, takie jak Arabia Saudyjska i Iran, odrzuciły Powszechną Deklarację Praw Człowieka ONZ na tej podstawie, że jest ona niezgodna z ich kulturą i religią, i zamiast tego podpisały Deklarację Praw Człowieka z Kairu, ratyfikowaną przez Organizację Współpracy Islamskiej 5 sierpnia 1990 r. Prawa człowieka są w niej podporządkowane prawu islamskiemu, szariatowi. Jeśli coś jest dozwolone w szariacie, na przykład kamienowanie kobiety na śmierć za cudzołóstwo lub gwałt [na niej], jest to prawo człowieka; jeśli nie jest to dozwolone w szariacie, nie jest to prawo człowieka.

Rozwój mierzony szeroką gamą wskaźników różni się znacznie w poszczególnych regionach świata. ONZ-owski program rozwoju stawia świat arabski na najniższym lub drugim od dołu miejscu w kwestii większości wskaźników rozwoju społecznego, podczas gdy Europa i Ameryka Północna są na szczycie. Jeśli wszystkie kraje są równie dobre i wartościowe, to dlaczego ogromna liczba ludzi próbuje uciec z Bliskiego Wschodu i Afryki, żeby przybyć do Ameryki Północnej i Europy? Czy nie świadczy to o tym, które kraje i kultury oceniają oni jako „lepsze” i które uważają za „gorsze”?

Czy zasada „im więcej, tym weselej” jeśli chodzi o wielokulturowość, jest rozsądna? Czy wszystkie kultury, wszystkie sposoby życia mogą współistnieć szczęśliwie? Społeczeństwo może funkcjonować sprawnie tylko wtedy, gdy istnieje wysoki stopień zgodności i wspólnoty w odniesieniu do tego, jakim językiem ludzie będą mówić, jakich zasad powinni przestrzegać w kontaktach ze sobą, oraz w jaki sposób ma zostać ustanowiony rząd.

Gdzie jest napisane, że wszystkie kultury są ze sobą kompatybilne? Sukces imigrantów w Ameryce Północnej jest rezultatem asymilacji tych imigrantów z zachodnią kulturą i społeczeństwem, a nie efektem trzymania się przez nich praw i praktyk z krajów pochodzenia.

Wreszcie, kulturowo pusta kategoria „uciskanych” nie jest również pomocna w podejmowaniu decyzji o tym, którzy potencjalni imigranci mogą wnieść pozytywny wkład do przyjmującego ich społeczeństwa. Społeczeństwa zbudowane są na wspólnych emocjach, a nie na sentymentalnej sympatii dla rzekomych „ofiar”.

Imigranci budowali Kanadę i Stany Zjednoczone, ale nie poprzez wymachiwanie flagami swojego starego kraju albo lobbowanie za anachronicznymi prawami. Imigranci połączyli się z innymi, aby zbudować wspólną kulturę, jednolity rząd i system prawny oraz dynamiczną gospodarkę. Jesteśmy wielokulturowi w tym sensie, że chętnie widzimy ludzi z całego świata, ale jednak cieszymy się, gdy przyjmują nasze prawa i wolności, nasze wyzwania i możliwości, i korzystają z nich wraz z nami. Zapraszamy ich do zostania Amerykanami i Kanadyjczykami; zapraszamy ich na Zachód.

Tłumaczenie. GB; źródło: www.gatestoneinstitute.org
Tytuł zmieniony - red. Euroislamu

Philip Carl Salzman - profesor antropologii na McGill University, wybitny badacz przemian społecznych, analityk Middle East Forum. Autor głośnej książki „Culture and Conflict in the Middle

East"